

Prawdziwa przyczyna popularności Franklina Delano Roosevelta

Autor: Mark Thornton

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: Michał Żuławiński

Wszyscy prezydenci troszczą się o swoją popularność. Starają się ją zwiększyć, wygłaszając płomienne przemówienia, rozdając prezenty wpływowym grupom wyborców, przedstawiając nowe, kosztujące miliardy programy wydatków, wykorzystując każdą okazję do zrobienia zapadającego w pamięć zdjęcia oraz oczywiście wywołując wojny, by zjednoczyć kraj pod swym mężnym przywództwem. Niemalże zawsze chęć zwiększenia popularności odbywa się kosztem wolności.

Co dzieje się jednak, gdy prezydent obiera odmienny kierunek i zamierza zyskać popularność dzięki poszerzaniu wolności, a nie jej ograniczaniu? Istnieje przykład, lecz nie jest to zapewne ten, który przychodzi wam na myśl.

Mowa o Franklinie Delano Rooseveltcie. Przez 30 pierwszych dni sprawowania urzędu zrobił dla sprawy wolności Amerykanów więcej niż jakikolwiek prezydent od czasów Thomasa Jeffersona i uchylecia przez niego *Alien and Sedition Acts*.

Inauguracja prezydentury Roosevelta odbyła się 4 marca 1933 r. Po tym jak uporał się z problemem budżetu oraz kryzysu bankowego, 13 marca wezwał Kongres do zniesienia prohibicji. Natomiast 23 marca podpisał ustawę Cullena-Harrisona, która zezwalała na sprzedaż na terenie Stanów Zjednoczonych piwa o zawartości alkoholu do 3,2%.

Nie marnował czasu — podpisał ją w dzień po zatwierdzeniu przez Kongres. Z wielką swadą powiedział wówczas: „Myślę, że to dobry czas na piwo”.

Dopiero 16 marca Roosevelt przystąpił do pracy nad programem Nowego Ładu. Wszystko szło już potem po jego myśli. To był dramatyczny początek końca jednej z największych katastrof legislacyjnych w historii Stanów Zjednoczonych — zniechęconej prohibicji wprowadzonej w 18. poprawce, która obowiązywała przez 13 dramatycznych lat.

Jeszcze w tym samym roku, z pełnym poparciem prezydenta, została uchwalona nowa poprawka do Konstytucji. 5 grudnia 1933 r. był dniem ostatecznego wyzwolenia, poprzedzonego 9 miesiącami euforii i podekscytowania. Roosevelt skutecznie to wykorzystał, zyskując status wielkiego wyzwoliciela. Jego popularność była wręcz niewyobrażalnie wysoka. Ten blask nigdy nie zgasł.

Nieważne, że był prezydentem Stanów Zjednoczonych w czasach Wielkiego Kryzysu, a następnie wciągnął nas do II wojny światowej, w której życie straciło tysiące amerykańskich żołnierzy, a rzeczywista konsumpcja *per capita* nie wzrastała aż do okresu powojennego.

Wszystko to zostało wybaczone, podobnie jak wyborcy przebaczyli Reaganowi nadmierne wydatki i niedotrzymanie obietnic, które nastąpiły po radykalnych obniżkach podatków.

Większość historyków przypisuje popularność Roosevelta Nowemu Ładowi, nie zwracając uwagi na to, jak doniosłe było zniesienie prohibicji. Roosevelt objął urząd w najgorszym okresie Wielkiego Kryzysu, kiedy bezrobocie było najwyższe, a banki w całym kraju ogłaszały upadłość. Pod jego rządami sytuacja nieco się poprawiła, jednak nie zmienia to faktu, iż gospodarka była pogrążona w kryzysie przez całą jego prezydenturę.

Zarządzony przez niego wielki wzrost wydatków zakładał utrzymanie i dalsze zwiększanie świadczeń wprowadzonych przez Hoovera, podobnie jak wdrożenie programów typu *Social Security*, które w bardzo niewielkim stopniu odmieniły gospodarkę lat 30. Dodatkowo wiele programów Nowego Ładu nie zadziałało lub opóźniało wyjście z kryzysu, podobnie jak dzisiejsza pomoc dla bankrutów, pakiety stymulacyjne, deficyty itp.

Wielu Amerykanów mocno sprzeciwiało się Nowemu Ładowi. Z jakichś przyczyn historycy nie dostrzegają, że Roosevelt zawdzięcza popularność jednemu z najdonioślejszych aktów przywrócenia wolności w historii Stanów Zjednoczonych. Większość Amerykanów sięgała po alkohol, a przemysł alkoholowy stanowił około 5% całej gospodarki. Prohibicja uczyniła alkohol produktem droższym i trudniejszym do nabycia, a dodatkowo przyczyniła się do obniżenia jego jakości.

W rzeczywistości, ponieważ wysokoprocentowy alkohol łatwiej było ukryć, prohibicja odwiodła Amerykanów od picia piwa i skłoniła do spożywania domowej

roboty whiskey, która cechowała się niską jakością i często była niebezpieczna dla zdrowia. Podczas gdy w czasie prohibicji spożycie alkoholu utrzymało się na poziomie sprzed jej wprowadzenia, udział whiskey w rynku wzrósł z 40% do 90%. Roosevelt był kandydatem popierającym prohibicję, lecz w trakcie budowania kampanii na rzecz ubiegania się o prezydenturę w 1932 r., zgodził się zmienić poglądy, aby na konwencji w Chicago otrzymać nominację Partii Demokratycznej. Złożył obietnicę zniesienia 18. poprawki i zalegalizowania spożycia alkoholu. Zrobił dokładnie to, co obiecał. Efekty przywrócenia wolności były [natychmiastowe](#). Roosevelt zaś z pewnością znalazł w [Budweiserze](#) dobrego sojusznika.

Ekonomista i prohibicjonista Irving Fisher uważał, że prohibicja podniosła ceny wszelkich napojów alkoholowych o kilkaset procent. Wraz z jej zniesieniem, ceny gwałtownie spadły, co w efekcie było wielką obniżką podatków dla pijących. Tajne bary zostały zastąpione przez legalnie działające, pojawiły się tawerny i salony.

Gorzelnie, browary i winiarnie zostały ponownie otwarte. Wytwórnice butelek, beczek, firmy przewozowe, producenci chmielu i zboża oraz wielu innych przedsiębiorców zaczęło przyjmować pracowników i rozszerzać swoją działalność. Wierzono, że w ten sposób powstanie pół miliona legalnych miejsc pracy (choć większość z nich oznaczała oczywiście zmniejszenie zatrudnienia w szarej strefie). W samym Milwaukee wydano pozwolenia dla 4200 lokali serwujących alkohol.

Ponadto przestępczość związana z prohibicją znacząco spadła. Korupcja wśród polityków i urzędników również się zmniejszyła, lecz nie zniknęła zupełnie, ponieważ prostytucja i hazard pozostały zakazane, a prawo stanowe nadal zabraniało sprzedaży alkoholu w kilku południowych i zachodnich stanach. Najwięcej mówi jednak statystyka morderstw, która spadła z prawie 10 do 5 na 100 000 obywateli, czyli poziomu sprzed czasów wojny i ogólnokrajowej prohibicji.

Nawet jeżeli zniesienie prohibicji oznaczało wielką obniżkę podatków dla pijących oraz istotny impuls dla gospodarki i ożywienia rynku pracy, miało ono znaczącą wadę w postaci zwiększenia przychodów rządu z tytułu podatków. Przez większość XIX w. podatki i opłaty pobierane od alkoholu i firm branży alkoholowej stanowiły 20% przychodów federalnych. Rządy stanowe także

pobierały podatki i opłaty od tego sektora gospodarki, podobnie jak władze hrabstw i miast. W rzeczywistości ogólnokrajowa prohibicja nie mogłaby zostać uchwalona przed wprowadzeniem w 1916 r. podatku dochodowego, który zapewnił rządowi alternatywne źródło przychodów.

W książce *Rewolta podatników* David Beito świetnie zilustrował sprzeciw Amerykanów wobec podatków w pierwszych latach [Wielkiego Kryzysu](#). Ludzie nie byli w stanie zapłacić swoich podatków, a władze lokalne nie mogły wypełniać swoich zadań. W całym kraju ludzie organizowali się, aby protestować przeciwko poborowi podatku od nieruchomości. Poza uszczęśliwieniem pijących, Roosevelt zapewnił również odpowiednią wysokość przychodów z akcyzy. Budżety szkół publicznych znów były zbilansowane, ponownie zatrudniano strażaków. Był to więc podatek, którego ludzie nie zauważali, ponieważ koszt legalnego alkoholu był i tak o wiele niższy niż nieopodatkowanego alkoholu z czasów prohibicji. To dlatego [antypodatkowe rewolty ustały](#).

Zniesienie prohibicji przyniosło korzyści wszystkim. Wyobraźcie sobie życie w czasach prohibicji, kiedy kilka drinków mogło zrujnować rodzinny budżet, politycy i urzędnicy opłacani byli przez zorganizowaną przestępczość, a strzelaniny na ulicach miast były codziennością (możecie równie dobrze odwiedzić przedmieścia Detroit). Następnie wyobraźcie sobie, że niemalże z dnia na dzień ceny spadają, ludzie znajdują pracę, gangi słabną, przestępczość znacząco spada. Możemy ubolewać nad ustaniem protestów przeciwko podatkom, lecz ludzie musieli nacieszyć się przywróceniem prawa i porządku oraz powrotem do normalności.

W amerykańskiej kulturze politycznej to, co prezydent zrobi w czasie swoich pierwszych 100 dni, determinuje zdanie opinii publicznej na jego temat na wiele lat. Pierwsze 100 dni Roosevelta przeszły do historii za sprawą prawa bankowego, ustawy o pomocy rolnikom, ustawy o uzdrowieniu krajowego przemysłu, programu rozwoju doliny rzeki Tennessee, programu robót publicznych, regulacji rynku kapitałowego, konfiskaty złota, przemówienia „*jedyne, czego powinniśmy się bać, to sam strach*” i wielu innych programów, które niczym litania wymieniane są w każdym podręczniku.

Mamy skłonność do przypuszczania, że właśnie dlatego ludzie go kochali. Koniec prohibicji rzadko kiedy jest w ogóle wspominany, choć wydarzenie to miało bezpośredni wpływ na podniesienie poziomu życia każdego Amerykanina.

Przyniosło ono wolność i zjednoczyło społeczeństwo we wspólnych okrzykach radości.

[Znów nastały szczęśliwe dni](#) — taki tytuł nosiła piosenka towarzysząca kampanii Roosevelta, będąca aktualnie muzycznym motywem przewodnim Partii Demokratycznej, lecz mało kto pamięta, że została napisana do filmu opiewającego nadchodzące zniesienie prohibicji. Nie chodziło o rządowe programy. Chodziło o wolność!

Zniesienie prohibicji stanowi prawdziwą przyczynę popularności Franklina Roosevelta. Sukces ten dał mu niesamowity kapitał polityczny, który pomógł mu bronić wszystkich głupich i nieefektywnych działań w ramach Nowego Ładu. Prawda jest taka, że wolność jest dla ludzi korzystna i gdy już jej zaznają, cieszą się olbrzymią popularnością. Na tej samej zasadzie rządowe programy administracji Busha i Obamy nie zyskują popularności i skłaniają ludzi do ponownych protestów.

Trzeba jednak pamiętać, że to, co Roosevelt zrobił z prohibicją, wydawało się wcześniej politycznie niemożliwe. Jak [pisał](#) John T. Flynn:

Przed wojną, kiedy zaproponowane zostało wprowadzenie prohibicji na drodze uchwalenia poprawki do konstytucji, wydawało się, że to najbardziej nierealna rzecz na świecie. Jednak lekki wpływ kryzysu — kryzysu wojennego — i sprawy zaczęły się toczyć z zadziwiającą szybkością. Nagle ludzie stwierdzili, że zniesienie prohibicji jest niemożliwe. Nie dałoby się uzyskać poparcia dwóch trzecich stanów. Clarence Darrow, zażarty przeciwnik prohibicji, powiedział, że nadzieja na jej zniesienie była całkowicie iluzoryczna. Jego zdaniem prohibicja miała skończyć jako martwe prawo. Wtedy nadszedł kolejny kryzys — recesja gospodarcza— i Osiemnasta Poprawka zniknęła niemalże tak szybko, jak się pojawiła. Kryzysy mają moc unicestwiania wielu rzeczy — często bardzo starych, a czasami bardzo wartościowych.

Robert Higgs ma rację, twierdząc, że kryzys zazwyczaj prowadzi do ekspansji państwa. Jednak nie musi tak być. Pewnego dnia niektórzy politycy pojmą logikę wolności i zapoczątkują nową erę działań ją wspierających. Tak

długo, jak politycy i historycy nie będą znali prawdziwego źródła popularności Roosevelta, będą zdziwieni, dlaczego nie dziękujemy im za socjalizm. Pokochamy ich, kiedy zdejmą z nas ciężar w postaci rządu.